

Oczy tej małej

Magda Umer

Posłuchaj pan, panie podróżny, co się zdarzyło na Próżnej:
żyła tam Jagna dobra i czysta, i chodził do niej Jan kancelista
.
Akurat to była niedziela, kręciła się karuzela,
zabrał tam Jagnę kochanek czuły i całkiem zmaćcił jej miły umysł
.

Oczy tej małej jak dwa błękity,
myśli tej małej – białe zeszyty,
a on był dla niej jak młody bóg,
żebyż on jeszcze kochać mógł...

A lato, jak bywa w Warszawie – młodym służyło łaskawie.
On ją zabierał nieraz na łódki, a ona jego leczyła smutki.
Posłuchaj pan, panie wędrowny: nastał ten dzień niewymowny
– odszedł bez słowa kochanek podły, na nic się zdały płacz jej
i modły.

Oczy tej małej jak dwa błękity,
myśli tej małej – białe zeszyty,
a on był dla niej jak młody bóg,
żebyż on jeszcze kochać mógł...

Pociągi poodchodzą i statki – ona nie wróci do matki.
Kto by uwierzył w całym Makowie, że dla niej światem był jeden
człowiek?
Przez niego więc siebie zabiła ta, co z miłości tańczyła...
Bóg jej wybaczył czyny sercowe i lody podał jej malinowe.

Oczy tej małej jak dwa błękity,
myśli tej małej – białe zeszyty,
a on był dla niej jak młody bóg,
żebyż on jeszcze kochać mógł...

Posłuchaj, niewierny kochanku, co nienawidzisz poranków:
wróci do ciebie jeszcze ta trumna, gdzie leży twoja kochanka du
mna.
Bo taki, co kochać nie umie – przegra, choć wszystko rozumie.
Bóg cię pokarze swą nieczułością za to, żeś gardził ludzką miło
ścią.

Oczy tej małej jak dwa błękity,
myśli tej małej – białe zeszyty,
a tyś był dla niej więcej niż Bóg,
pokłoń się do jej martwych nóg...